



Ustanowienie Najświętszego Sakramentu w/g wizji bł. Katarzyny Emmerich

Na rozkaz Pana Jezusa gospodarz znowu przygotował stół; podwyższył go nieco, nakrył kobiercem, na wierzch rozpostarł najpierw czerwoną serwetę, na tej zaś białą, przejrzystą, potem wsunął go znów na środek sali; pod stołem postawił dzbanek z wodą, a drugi z winem.

Wtedy Piotr i Jan poszli do owej tylnej komnatki, gdzie było ognisko wielkanocne, po kielich, który otrzymali od Weroniki. Nieśli go obaj na rękach wraz z przyborami i kopułowanym nakryciem, a wyglądało to, jak gdyby nieśli tabernakulum. Postawili go na stole przed Jezusem. Obok stał talerz z cienkimi, białymi, żłobkowatymi plackami prażnymi; leżał tu także ów kawałek placka, rozłamany przy wieczerzy, który Jezus schował wtenczas. Talerz był nakryty. Dalej stały dwa naczynia z winem i wodą, trzy puszki, jedna próżna, jedna z gęstym olejem i trzecia z rzadkim i łopatką.

Spełniwszy to, Jezus kazał Piotrowi i Janowi polać Sobie ręce wodą nad talerzem, na którym leżały placki prażne, nabrał teje samej wody łyżeczką, wyjętą z podstawki kielicha, i nawzajem polał im ręce; potem kazał podać talerz w koło, by wszyscy umyli sobie ręce. Nie mogę powiedzieć na pewno, czy zupełnie tak wszystko się odbywało, jak mówię; z wielkim rozczuleniem przypatrywałam się wszystkim tym czynnościom, przypominającym mi bardzo Mszę świętą.

Coraz większe skupienie, coraz większa czułość malowały się wśród tego na twarzy Jezusa. Wreszcie rzekł: „Chcę wam teraz dać wszystko, co mam, to jest samego Siebie“. Zdawało się przy tych słowach, że z niezmiernej miłości rozplywa się zupełnie; ciało Jego zrobiło się przejrzyste, podobne do świetlistego cienia.

Modląc się wciąż w wielkim skupieniu, łamał Jezus placki tak, jak poznaczone były karbkami i kładł je jeden na drugim na tackę; z pierwszego kawałka ułamał końcami palców małą cząstkę i wpuścił ją do kielicha. W tej chwili, gdy to czynił, miałam widzenie, jakoby Matka Boża przyjmowała Najświętszy Sakrament, chociaż przed tym nie było Jej tu w sali. Zdawało mi się, że widzę Ją, jak siedzi naprzeciw Jezusa od strony wejścia i pożywa Najświętszy Sakrament. Za chwilę już zniknęła mi z oczu.

Jezus modlił się wciąż i nauczał jeszcze; zdawało się, że każde słowo wychodzi widzialnie z ust Jego jako ogień i światło, i wchodzi we wszystkich Apostołów z wyjątkiem Judasza. Wreszcie wziął Jezus tackę z kawałkami placków, ale już nie wiem dokładnie, czy postawił ją na kielich – i rzekł – „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje, które za was będzie wydane“. Przy tym zrobił prawicą ruch nad tacką, jak gdyby błogosławił. W teje chwili blask uderzył od Niego, słowa jakby ogniem wychodziły z ust Jego, chleb także zajaśniał i tak świecąc wszedł w usta Apostołów, jakby niejako sam Jezus w nich wpływał; wszystkich też jasność przeniknęła, tylko Judasz pozostał ciemny.

Najpierw podał Jezus konsekrowany chleb Piotrowi, drugiemu zaś Janowi; potem skinął na Judasza, siedzącego w ukos naprzeciw Niego, by się przybliżył i jemu trzeciemu podał Najświętszy Sakrament. Ale zdawało mi się, że słowo cofa się od ust zdrajcy. Przeraziło mnie to, więc nie umiem określić dokładnie uczuć w tej chwili doznawanych. Jezus rzekł teraz do niego: „Co masz czynić, czyń rychło“. Potem zaczął rozdzielać Najświętszy Sakrament innym Apostołom; zbliżali się parami, jeden drugiemu podtrzymywał pod brodą małą sztywną nakrywkę, w koło ząbkowaną, która leżała przed tym na kielichu.

Łamanie i rozdzielanie chleba i picie ze wspólnego kielicha przy końcu wieczerzy było bowiem już od zamierzonych czasów zwykłą oznaką zbratania się i miłości, okazywaną przy powitaniu i pożegnaniu. Sądzę, że i w Piśmie św. musi być o tym wzmianka. Dotychczas była to zwykła czynność figuralna, Jezus zaś podniósł ją dziś do godności Najświętszego Sakramentu. (...)

Drzwi były zamknięte, wszystko odbywało się w nastroju uroczystym, tajemniczym. Jezus siedział między Piotrem i Janem. Gdy zdjęto nakrycie z kielicha i odniesiono na powrót do tylnej komnatki, pomodlił się Jezus i rozpoczął uroczystą przemowę. Jak zrozumiałam, tłumaczył im Jezus znaczenie Wieczery Pańskiej i czynności ustanowienia jej; wyglądało to tak, jak gdyby jeden kapłan uczył drugiego odprawiania Mszy świętej.

Skończywszy przemowę, wyciągnął Jezus z podstawy, na której stał kielich z przyborami, ową wysuwalną płytkę i przykrył ją białą chustą, przewieszoną dotychczas na kielichu (działo się to zaś jeszcze przed wspomnianym myciem rąk). Następnie zdjął z kielicha okrągłą tackę i postawił ją na płytkę, na tackę zaś złożył placki, leżące dotychczas na talerzu pod przykryciem; placki te czworoboczne, podłużne, wystawały po obu stronach tacki, a z boku zakrywał je wystający zaokrąglony brzeg tacki. Kielich przysunął Jezus bliżej Siebie, wyjął stojący w nim mniejszy kubek, a po obu stronach kielicha ustawił po trzy owe sześć małych kubków. Pobłogosławiwszy placki praśne i, jak mi się zdaje, także stojące obok oleje, wziął płytkę z plackami w obie ręce, podniósł do góry, a wzniósłszy oczy w niebo, pomodlił się i ofiarował Bogu, po czym postawił na powrót na podstawce i przykrył. Następnie, wzięwszy kielich, kazał Piotrowi nalać doń wina, a Janowi wody, którą wprawdzie pobłogosławił i sam jeszcze nalał małą łyżeczką troszkę wody. Teraz pobłogosławił kielich, podniósł go w ofierze do góry modląc się i postawił na powrót.

Rozdzieliwszy potem Apostołom Najświętszy Sakrament, w sposób wyżej już opisany, podniósł Jezus kielich za oba ucha ku twarzy i nachylony, wymówił weń słowa konsekracji. Przemienił się przy tym Jezus i prawie zupełnie stał się przezroczysty, niejako utożsamiał się z tym, co miał dać Apostołom. Trzymając kielich w rękach, dał się zeń trochę napić Piotrowi i Janowi, potem postawił go na powrót; Jan czerpał małą łyżeczką Krew świętą z kielicha do kubków, Piotr podawał je Apostołom, a oni pili po dwóch z jednego kubka. I Judasz (czego jednak nie jestem pewną) pił jeszcze z kielicha; nie powrócił już jednak na swoje miejsce, lecz zaraz wyszedł z wieczernika.

Apostołowie, słysząc, co Jezus mówił przed tym do niego, myśleli, że to Jezus polecił mu jakąś sprawę do załatwienia, więc nie zwrócili na to uwagi. Judasz wyszedł, nie odmówiwszy nawet modlitwy dziękczynnej; poznaj więc, miły czytelniku, jak złe są skutki, jeśli się zaniecha modlitwy dziękczynnej po spożyciu chleba powszedniego i chleba żywota. Przez cały czas wieczerzy widziałam u nóg Judasza małego, czerwonego potworka, wspinającego się mu czasami aż do serca; jedna jego noga wyglądała jak nagi piszczel szkieletu. Gdy Judasz wychodził za drzwi, widziałam koło niego trzech czartów; jeden wpadł mu w usta, drugi popychał go, trzeci biegł przed nim. Noc już była, lecz diabły zdawały się oświecać mu drogę: jak szalony pobiegł Judasz naprzód.

Resztę świętej Krwi pozostałej w kielichu wlał Jezus do małego kubka, który stał przed tym w kielichu; potem, trzymając palce nad kielichem, kazał Piotrowi i Janowi polać je Sobie wodą i winem. Popłukawszy tym kielich, dał znowu im dwom napić się z kielicha, a resztę zlać w kubki i rozdać do wypicia innym Apostołom. Potem Jezus wytarł kielich, wstawił doń kubek z resztą świętej Krwi, na to postawił tackę z resztą konsekrowanych placków praśnych i nakrył kielich najpierw przykrywką, po czym znowu chustą i umieścił go jak pierwiej na podstawce między sześcioma małymi kubkami. Po zmartwychwstaniu Chrystusa pożywali Apostołowie ten chleb i wino przez Niego konsekrowane. (...)